

# #CYBERMAGAZYN: KAMPANIE DEZINFORMACYJNE WOBEC OSÓB LGBTI+. "ODWRACAJĄ UWAGĘ OD INNYCH PROBLEMÓW"

„Technika >>dziel i rządź<< to metoda doskonale znana każdej władzy. Aktualnie kozłem ofiarnym jest społeczność osób LGBTI+, ale podobny modus operandi widzieliśmy m.in. w kontekście narracji antyuchodźczych w 2014 roku i później. Poprzez antagonizujące działania można skutecznie odwrócić uwagę od problemów społecznych, gospodarczych, istotnych z punktu widzenia obywateli” – wskazuje w rozmowie z portalem CyberDefence24.pl Patryk Zakrzewski, koordynator Akademii Fact-Checkingu Stowarzyszenia Demagog.

W tym tygodniu Komisja Europejska wszczęła procedurę prawną wobec Polski oraz Węgier w związku z sytuacją osób LGBTIQ. W przypadku naszego kraju chodzi o „strefy wolne od ideologii LGBT”. Komisja rozpoczęła postępowania w sprawie uchybienia zobowiązań przez państwa członkowskie – przeciwko Węgrom i Polsce – związane z równością i ochroną praw podstawowych.

„Komisja uważa, że władze polskie nie ustosunkowały się w pełni i w odpowiedni sposób do zapytania Komisji dotyczącego charakteru i wpływu uchwał dotyczących tzw. stref wolnych od ideologii LGBT przyjętych przez kilka polskich regionów i gmin” – brzmiał komunikat.

Oba państwa członkowskie mają dwa miesiące na ustosunkowanie się do zastrzeżeń przedstawionych przez Komisję. W przeciwnym razie KE może podjąć decyzję o przesłaniu opinii, a w dalszej kolejności o skierowaniu sprawy do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

## Dezinformacja spoza UE

Kilka dni temu ukazała się publikacja (która zbiegła się w czasie z wszczęciem postępowania) przygotowana przez Cecilie Strand i Jakoba Svenssona „Kampanie dezinformacyjne o osobach LGBTI+ w UE i wpływy zagraniczne”. Badanie zostało pierwotnie zlecone przez Komisję specjalną Parlamentu Europejskiego (ds. obcych ingerencji we wszystkie procesy demokratyczne w Unii Europejskiej, w tym dezinformacji), ale w końcowym raporcie podkreślono, że za treść odpowiadają wyłącznie autorzy, a „ich opinie nie reprezentują oficjalnego stanowiska Parlamentu Europejskiego”. [Można w nim przeczytać m.in. o kampaniach dezinformacyjnych](#) i propagandowych dotyczących osób i praw LGBTI+, których źródła pochodzą głównie, lecz nie tylko – spoza Unii Europejskiej.

Podstawowymi narracjami wskazanymi przez autorów, które mają służyć dezinformacji są m.in. te przedstawiające społeczność LGBTI+ jako formę „kolonializmu uprawianego przez zdegenerowany Zachód”; jako „zagrożenie dla bezpieczeństwa dzieci” (tu zaznaczono, że często zestawia się zjawisko pedofilii z osobami LGBT); edukację seksualną jako „promującą nienaturalną seksualność” czy jako „seksualne perwersje”.

Natomiast „inność” przedstawia się jako negatywne zjawisko; sprzeciwia się także „ideologii gender”, która według jej przeciwników zdominowała zachodnie, liberalne demokracje. Dodatkowo w ramach kampanii dezinformacyjnych występować mają narracje utożsamiające „heteroaktywizm jako formę ochrony praw rodziny naturalnej”, a społeczność LGBTI+ postrzegana jest jako „zagrożenie dla prokreacji”. Kampanie dezinformacyjne skupiają się również wokół konieczności „przywrócenia naturalnego porządku ustanowionego przez Boga”.

### **Kluczowe działanie w social mediach**

W raporcie wskazano, że [narracje dezinformacyjne](#) powiązane są przede wszystkim z aktorami spoza Unii (działającymi pojedynczo lub w grupach), którzy odpowiadają także za inicjowanie mowy nienawiści wobec społeczności LGBTI+, realnie podsycając nastroje i doprowadzając do inicjowania zamieszek czy wybuchów demonstracji z powodu „paniki moralnej”, jaka towarzyszy temu tematowi.

Autorzy wskazują, że aspekt finansowania tego typu działań dezinformacyjnych wciąż jest mało rozpoznany, choć jego celem może być „zmniejszenie poparcia społecznego dla praw osób LGBTI+”. Jednak według wskazań The Open Democracy, prawicowo-chrześcijańskie grupy z USA mogły zasilić grupy dezinformacyjne działające w UE kwotą do 280 milionów dolarów. Celem było prowadzenie kampanii mających cechy mowy nienawiści przeciwko osobom LGBT+, ale i dotyczących zagadnień związanych z prawami kobiet.

Jaka jest wspólna cecha dla tego typu działań dezinformacyjnych? Stojący za nimi aktorzy są bardzo aktywni w sieci, korzystając z możliwości rozpowszechniania informacji za pośrednictwem mediów społecznościowych, budują społeczności (np. zamknięte grupy), tworząc poczucie przynależności i wzywając innych do prowadzenia kampanii offline na temat osób LGBTI+ (np. organizowania demonstracji - to tzw. tradycyjny aktywizm, podsycany także przez decydentów politycznych i media).

„Podstawowa struktura mediów społecznościowych - czyli oparta na społecznej więzi - pozwala dezinformacji przeniknąć do sieci osób o podobnych poglądach. Dezinformacja jest znacznie bardziej prawdopodobna i skuteczna, jeśli potrafi powiązać ludzi o już posiadanych przekonaniach lub podejrzaniach” - wskazują autorzy.

Patryk Zakrzewski, koordynator Akademii Fact-Checkingu Stowarzyszenia Demagog, w rozmowie z portalem CyberDefence24.pl przypomina, że media społecznościowe odgrywają istotną rolę w procesie dystrybucji treści dezinformacyjnych. „Bez względu na to, z jakiej platformy korzystamy - jako użytkownicy podlegamy procesom automatycznej selekcji informacji określanych mianem >>personalizacji<<. Treści, jakie otrzymujemy w ramach rekomendacji, sprzyjają wzmocnieniu dotychczasowych poglądów. W ten sposób jesteśmy narażeni na zamknięcie w >>komorze echa<<, w której zewsząd docierają podobne przekazy. Nie otrzymujemy alternatywy, kontrargumentów, które w debacie publicznej powinny być oczywistością. Sprzyja to polaryzacji i utwierdzaniu się w swoich przekonaniach, a przez to utrudnia popularyzowanie rzetelnej wiedzy na temat osób LGBT+” - zaznacza ekspert.

Za źródła działania narracji dezinformacyjnych w raporcie wskazano Kreml, ale nie tylko - także Chorwację, Bułgarię, Turcję, Węgry, Rumunię, Niemcy, Włochy i... Polskę.

„Chociaż rząd rosyjski jest niezaprzeczalnie kluczowym aktorem w dezinformacji, państwo rosyjskie nie jest na tej scenie osamotnione. Wręcz przeciwnie, wpływ rosyjski jest najprawdopodobniej najbardziej widoczny, ale jest ukryty za ideologicznie motywowanymi aktorami międzynarodowymi i/lub konserwatywnymi lokalnymi partnerami o podobnych interesach w zabezpieczeniu ich własnych działań politycznych poprzez monopol dyskursu publicznego” - czytamy w opracowaniu. Do działań dezinformacyjnych mają w istotny sposób przyczyniać się lokalni partnerzy, religijni przywódcy oraz

konserwatywni politycy.

## **Polska miejscem szerzenia kampanii dezinformacyjnych**

Stowarzyszenie Demagog, zajmujące się m.in. weryfikacją wypowiedzi polityków, wskazywało wielokrotnie na konkretne słowa przedstawicieli Parlamentu czy rządu, którzy – choć sami mogli nie zdawać sobie sprawy z bycia pionkiem rozgrywanym przez aktorów zewnętrznych – w ostatnich latach sięgali po temat społeczności LGBTI+ wyjątkowo często, jako istotny dla debaty publicznej.

I tak Demagog uznał m.in. za fake news wypowiedź europośła Dominika Tarczyńskiego, który stwierdził, że „Badania zostały przeprowadzone na Clarke Institute Psychiatrii w Toronto. One wykazały (...) do 40 proc. przestępstw pedofilskich jest popełnianych przez homoseksualistów i przedstawicieli LGBT”. Stowarzyszenie nie znalazło jednak żadnej publikacji na ten temat, pochodzącej ze wskazanego instytutu. Inne opracowanie organizacji dotyczy m.in. fake newsów pojawiających się na temat związku orientacji homoseksualnej z pedofilią na co nie ma żadnych dowodów.

Patryk Zakrzewski z Akademii Fact-Checkingu Stowarzyszenia Demagog mówi nam, że za przekazami dezinformacyjnymi stoją nie tylko podmioty spoza Unii Europejskiej, na których skupiają uwagę autorzy raportu, ale również politycy, instytucje, organizacje i media działające na terytorium państw członkowskich.

„Technika >>dziel i rządź<< to metoda doskonale znana każdej władzy. Aktualnie kozłem ofiarnym jest społeczność osób LGBT, ale podobny modus operandi widzieliśmy m.in. w kontekście narracji antyuchodźczych w 2014 roku i później. **Przedmiot dezinformacyjnych kampanii ulega zmianie, natomiast mechanizm jest podobny: wskazuje się wroga zewnętrznego, który w jakiś sposób zagraża >>normalnym osobom<<.** Poprzez antagonizujące działania można skutecznie odwrócić uwagę od problemów społecznych, gospodarczych – istotnych z punktu widzenia obywateli” – podkreśla.

Wskazuje, że z omówionego wyżej raportu jasno wynika, że bardzo trudno oszacować skalę dezinformacji wobec osób LGBT+ oraz szkodliwość jej następstw. „Dezinformacja wymierzona w społeczność osób LGBT jest tylko jednym z elementów wpływających na codzienne doświadczenia tej grupy. Oprócz narracji dezinformacyjnych w grę wchodzi także konkretne uregulowania prawne lub ich brak, poziom akceptacji społecznej, itd. Nie ma jednak wątpliwości, że rosnąca obecność treści dezinformacyjnych na temat osób LGBT+ negatywnie wpływa na jakość ich życia i nie przyczynia się do wzrostu zrozumienia między obywatelami i obywatelkami” – tłumaczy w rozmowie z nami.

Jednym z niebezpiecznych zjawisk, które dostrzega organizacja – jako pierwsza fact-checkingowa instytucja w Polsce – jest **powstawanie portali pseudo fact-checkingowych**. One także – pod przykrywką walki z dezinformacją – forsują określone narracje m.in. również w kontekście osób LGBT+.

„Podstawą krytycznego myślenia powinna być refleksja nad informacją, która do nas dociera. Czy wiadomość pochodzi z wiarygodnego źródła? Czy przedstawia prawdziwe informacje? Dlaczego pojawia się właśnie w tym momencie? Czy wpływa na moje emocje i przekonania? **Warto pójść krok dalej i zagłębiać do mediów prezentujących światopoglądy i wizje świata odmienne od naszych własnych – choćby po to, by krytycznie przyjrzeć się własnym argumentom i postawom.** Potrzebne jest nam również zaufanie do nauki, która daje fundament do dalszej dyskusji, np. nad konkretnymi rozwiązaniami prawnymi” – podsumował Patryk Zakrzewski w rozmowie z CyberDefence24.pl.

Chcemy być także bliżej Państwa – czytelników. Dlatego, jeśli są sprawy, które Was nurtują; pytania, na które nie znacie odpowiedzi; tematy, o których trzeba napisać – zapraszamy do kontaktu. Piszcie do nas na: [redakcja@cyberdefence24.pl](mailto:redakcja@cyberdefence24.pl). Przyszłość przynosi zmiany. Wprowadzamy je pod hasłem #CyberIsFuture.



## Reporterskie śledztwo o współczesnych metodach prowadzenia wojny informacyjnej

Sklep.Defence **24**

Fot. Reklama